

Uczyń serca nasze według Serca Twego!

O postępowaniu drogą serca
Jasna Góra, 16 czerwca 2012 r.

„Oto Serce!”

„Często końcem jest to, co nazywamy początkiem,
Dać początek to tyle, co dosięgnąć celu.
Cel zaś jest w punkcie wyjścia”.

Thomas S. Eliot¹

W jednej z utrwalonych w swoich dziełach osobistych modlitw, św. Ambroży z Mediolanu tak uzasadnia czytelnikowi znaczenie ciągłego powracania do Chrystusa:

„Orzeźw się Chrystusem, ponieważ On jest skałą, z której wypływają wody.
Orzeźw się Chrystusem, ponieważ On jest źródłem życia.
Orzeźw się Chrystusem, ponieważ On jest rzeką rozweselającą miasto Boże.
Orzeźw się Chrystusem, ponieważ On jest pokojem.
Orzeźw się Chrystusem, ponieważ rzeki wody żywej wytryskują z Jego łona”.²

Także my chcemy stale powracać do Jezusa Chrystusa, ponieważ wiemy i ciągle na nowo się przekonujemy, że On jest źródłem naszego duchowego orzeźwienia w każdym naszym pragnieniu, oczekiwaniu i dążeniu. To powracanie jest jakby żywym pulsem naszej wędrówki chrześcijańskiej, której pozostajemy wierni i którą wciąż usiłujemy odnawiać, aby dorastając w wierze osiągnąć nasz życiowy cel, którym jest ten sam Jezus Chrystus. To jest nasze fundamentalne przekonanie, któremu pozostajemy wierni i chcemy tę wierność w sobie utrzymywać.

Zaprezentowane tutaj refleksje chcą być jednym z takich powrotów do Chrystusa, którego czcimy, patrząc na Jego Najświętsze Serce, które pozdrawiamy w miesiącu czerwca w litanijnych uwielbieniach i dołączonych do nich prośbach. Będziemy tutaj pytać się, w jaki sposób mamy postępować, to znaczy jaką drogę wyznaczyć naszym sercom, by móc spotykać

¹ T.S. Eliot, *Cztery kwartety*, w: *W moim początku jest mój kres*, tł. A. Pomorski, Warszawa 2007, s. 309.

² Ambroży, *Explanatio Psalmorum*, I, 33.

się w naszej wierze i wypływających z niej czynach z naszym Zbawicielem. Będziemy się starać szukać zasadniczych inspiracji w tajemnicy Jego Najświętszego Serca, w którym są ukryte „wszystkie skarby mądrości i umiejętności”, a więc skarby najcenniejsze, ponieważ sięgnięcie do nich i wykorzystanie ich w życiu jest decydującym bogactwem człowieka, pozwalającym mu sięgnąć do „źródła życia i świętości”. Serce Jezusa jest nie tylko osobistym bogactwem człowieka, ale posiada szerokie odniesienia do życia społecznego, zwłaszcza rodzinnego, ponieważ stanowi „konstytucję” oczekiwanej i tworzonej „cywilizacji prawdy i miłości”.³ W takim ujęciu rodzące się we wnętrzu człowieka doświadczenie Boga niejako wychodzi na zewnątrz, by nabrać wymiarów kulturowych i cywilizacyjnych, a tym samym uczynić wierzącego aktywnym uczestnikiem dziejów ludzkich. Wiara nie sprowadza się tylko do poziomu ducha, i nie można pozwolić, by do tego poziomu została sprowadzona, ponieważ, mając cel eschatologiczny, urzeczywistnia go w doczesności.

Chcemy więc zanurzyć się w wielkiej tajemnicy Najświętszego Serca Jezusa – „szkarłatnej Tajemnicy wszech rzeczy, Sercu samotnym, Sercu wszechwiedzącym, Sercu świat zwyciężającym” (Gertruda von Le Fort). Wychodząc z tego zanurzenia będziemy mogli w nowy sposób podjąć czekające nas wyzwania w naszym dążeniu do osobistego spotkania z jedynym i ostatecznym Sercem świata.

Wymiana serc

„Serce Jezusa i Maryi, palenisko miłości, niech serce moje na wieczność zanurzy się w Tobie”.

św. Jan Eudes

Wędrowkę świętości Małgorzaty Marii Alacoque, prekursorki kultu Najświętszego Serca Jezusa w jego dzisiejszej formie, kształtuje szczególne doświadczenie duchowe i mistyczne, które można określić jako *wymianę serc*. W czasie jednego ze zdumiewających przeżyć mistycznych, których doznała Małgorzata Maria, stanął przed nią sam Jezus, wyjął z piersi swoje gorejące serce i złożył je w jej sercu. Od tego momentu nie przestała ona, mimo bolesnych przeżyć związanych z doświadczaną *nocą ducha*, coraz gorliwiej oddawać swojego serca Jezusowi. Ta wymiana naznaczyła dogłębnie całe jej doświadczenie duchowe i

³ Por. Jan Paweł II, *List z okazji ogólnopolskich uroczystości ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa w Krakowie* (22 czerwca 2000 r.), w: *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła. Dokumenty Magisterium Kościoła o Najświętszym Sercu Pana Jezusa od Klemensa XIII do Benedykta XVI*, zebrał, opracował i wprowadzeniem opatrzył L. Poleszak, Kraków 2006, s. 489.

mistyczne, czego wyrazem stało się nieustanne poszukiwanie przez nią jak najdoskonalszego sposobu oddania się Zbawicielowi, połączonego z zapatrzeniem się na Jego Serce. Przejawy tego doświadczenia, wprawdzie fragmentaryczne, ale jakże wymowne, możemy odczytywać z kart *Pamiętnika duchowego* św. Małgorzaty Marii⁴ oraz z jej listów,⁵ w których, podobnie jak w całym swoim życiu, gorliwie dzieli się Sercem Jezusa, które przeżywa, które czci, którego doświadcza i którego nade wszystko pragnie.

Wymiana serc, którą przeżywała św. Małgorzata Maria, w decydujący sposób wpływała na kształt kultu Najświętszego Serca Jezusa, który formowała i propagowała i który pod jej wpływem ukształtował się w Kościele i nadal szczęśliwie się rozwija. Wyraża się w nim sposób i styl przeżywania wiary, którą odpowiadamy Bogu na Jego zbawcze objawienie się człowiekowi w dziejach. W kulcie Najświętszego Serca Jezusa, można powiedzieć syntetycznie, nie chodzi więc o nic innego, jak o kształtowanie takiego stylu przeżywania wiary, który będzie wyznaczał adekwatną odpowiedź udzielaną przez człowieka Bogu, uwzględniającą to, co z Serca Bożego spłynęło na ludzkość i co ofiarowane jest każdemu człowiekowi, a co odkrywamy w Sercu Jezusa, w którym wcieliło się Serce samego Boga. Jakbyśmy nie pojmowali teologicznie kultu Najświętszego Serca Jezusa, to za każdym razem sprowadza się on do zwracania się coraz bardziej swoim sercem do Serca Jezusa, aby w końcu to zwracanie się objęło całe życie wierzącego. Św. Bonawentura wkłada w usta Jezusa takie słowa skierowane do duszy ludzkiej: „Dlatego bowiem stałem się widzialnym człowiekiem, abym widziany przez ciebie, był przez ciebie kochany – ja, który w mojej boskości niewidzialny i niewidziany, w jakiś sposób nie byłem kochany przez ciebie. Wynagrodź mi więc moje wcielenie i mękę dla ciebie, dla której wcieliłem się, a także cierpiałem. Tobie dałem siebie, ty mi daj siebie”.⁶ Chodzi więc o urzeczywistnianie duchowej wymiany serc.

Poszczególne elementy kultu, które obejmuje i proponuje kult Najświętszego Serca Jezusa, są jakby drogowskazami pokazującymi, jak zwracać się do tego Serca, jak to zwrócenie się kształtować i jak je odnawiać. W tym duchu zwraca się w ramach kultu Najświętszego Serca Jezusa na modlitwę, spowiedź, Eucharystię, adorację, wynagrodzenie, praktykowanie wyrzeczeń, poświęcenie dla Kościoła, zaangażowanie w budowanie cywilizacji prawdy i miłości itd.⁷ Każdy z tych elementów wpisuje się integralnie w życie

⁴ Por. M.M. Alacoque, *Pamiętnik duchowy*, tł. J. Hojnowski, Kraków 2003.

⁵ Por. M.M. Alacoque, *Listy*, Kraków 2011.

⁶ Bonawentura, *Mistyczny krzew winny (Vitis mystica)*, w: *Antologia mistyków franciszkańskich*, red. S. Kafel, t. 1, Warszawa 1985, s. 229.

⁷ Por. A. Gąsior, *Serce za Serce. Mały przewodnik czciciela Najświętszego Serca Jezusa*, Kraków 2012.

chrześcijańskie pojmowane jako urzeczywistnianie wędrówki serca ludzkiego do Serca Bożego, wypełnionej w osiągnięciu dogłębnej wymiany serc. Wszystkie te elementy łączą w sobie zarówno manifestacja tajemnicy Najświętszego Serca Jezusa, jak również ukazują kształt, jaki powinno przyjąć serce ludzkie, by otworzyć się na przyjęcie udzielającego się człowiekowi Boga. Owocem tego przyjęcia będzie podjęcie takiego stylu życia, który będzie je wyraźnie wyrażał i tak w dalszym ciągu tak formował, by jeszcze bardziej otwierało się na dalsze przyjmowanie Boga.

Aktualność

Można całkowicie zasadnie powiedzieć, że jeśli mówi się o znaczeniu i aktualności kultu Najświętszego Serca Jezusa w Kościele i życiu chrześcijańskim, to w omówionej wymianie serc widać zarówno jego kluczowe znaczenie, jak również jego ciągłą aktualność. Ten kult łączy w sobie kluczowy element zbawczego działania Boga na rzecz człowieka, którym jest miłość, jak również ukazuje sposób przyjęcia Boga i życia „po Bożemu”, które wyraża się w czynach miłości. Oczywiście, pamiętamy, że każda epoka ma swoją własną „sytuację duchową” (Karl Jaspers) i swoją wrażliwość, dlatego także na pewne elementy chrześcijańskiego doświadczenia duchowego, zwłaszcza związanego z konkretnymi osobami z przeszłości, patrzy się w sposób nieco podejrzliwy, pytając się, czy są one nadal aktualne, czyli czy mogą być „powtarzane” w nowej epoce. Nie jest to pytanie nieuprawnione także w odniesieniu do kultu Najświętszego Serca Jezusa i jesteśmy świadomi, że takie pytania dzisiaj się stawia. Chcemy także tutaj je uwzględnić i na nie odpowiedzieć, mając na względzie wędrówkę do Boga podejmowaną przez nowe pokolenia ludzkie. Wstępnie w tym miejscu zauważmy, odnosząc się ogólnie do doświadczeń eklezjalnych z dwóch ostatnich stuleci, że kult Najświętszego Serca Jezusa nie tylko nie traci na znaczeniu i aktualności, ale w kolejnych pokoleniach pojawiają się nowe argumenty przemawiające za jego wielką rangą uświecającą, formacyjną, eklezjalną i zbawczą. Warto zwrócić uwagę, że zdecydowana większość świętych i beatyfikowanych w ostatnich dziesięcioleciach, a żyjących od wieku XVII do naszych czasów, ma głęboko wpisane w swoją duchowość i świętość kult Serca Jezusa. Wciąż wyrastają, rodzące się w sposób spontaniczny, czy też na gruncie namysłu teologicznego, nowe formy tego kultu i nowe ukierunkowania teologiczne dla jego rozwijania. Okazuje się on szczególnie otwarty na przyjęcie nowych inspiracji duchowych i nowych sugestii teologicznych. W tym wszystkim widać, że kult Serca Jezusa rzeczywiście

należy do „depozytu łaski” posiadanego przez Kościół, jak trafnie określił go papież Pius XII.⁸

Można pozostawić uzasadnione pytanie, z czego wyrasta wyjątkowa otwartość kultu Najświętszego Serca Jezusa na nowe inspiracje i sugestie wyrasta. Osobiście zauważam, że wynika to z jakiegoś *syntetycznego* znaczenia tego kultu, tak jak w najwyższym stopniu jest syntetyczne pojęcie serca. Jest to kult, który spójnie syntetyzuje Tajemnicę Boga Trójjedynego odczytywaną w kluczu miłości, jak również – po stronie człowieka – ukazuje syntetyczną drogę przyjęcia tej najwyższej Tajemnicy i jej przeżywania w codziennej wędrówce wiary, która zmierza do osiągnięcia zwieńczenia w miłości.

Ten syntetyczny charakter kultu Najświętszego Serca Jezusa wyrażają symbole biblijne, zwłaszcza symbol przebitego boku Jezusa, o którym mówi Ewangelia św. Jana (por. 19,34). W tekstach liturgicznych odnoszących się do Serca Jezusa znajduje się również wiele symboli, które zostały zaczerpnięte ze Starego Testamentu. Serce Jezusa jest więc sanktuarium Nowego Przymierza, nową świątynią Bożą świętszą niż świątynia jerozolimska, arką zawierającą Prawo, tabernakulum Najwyższego, domem Bożym, bramą nieba, ogniem oczyszczającym, płomieniem nieugaszonym krzaka gorejącego, w którym Bóg ukazał się Mojżeszowi. Serce Jezusa jest błogosławionym kresem najgłębszych ludzkich pragnień, jak było w przypadku pragnienia Symeona, oczekującego wybawienia Izraela (por. Łk 2,29-32). W tych licznych i pięknych symbolach podziwiamy – z jednej strony – bogactwo i pełnię, z których wszyscy możemy czerpać skarby łask, obietnic, zasług, mocy i cnót Jezusa, który oddał życie za grzeszników; możemy zyskiwać miłosierdzie, łaskawość, cierpliwość Jezusa upokorzonego dla nas w czasie męki i zabitego z powodu naszych grzechów. Wszystkie te syntetyczne i wymowne symbole zmierzają do szybkiego i całościowego uchwycenia tajemnicy Słowa wcielonego. Z drugiej jednak strony jesteśmy zaproszeni do szukania w Najświętszym Sercu Jezusa naszej ucieczki i do zamieszkania w nim, także wtedy, gdy nasze sumienie oskarżałoby nas z powodu naszych win. Wtedy powinniśmy biegnąć, aby się ukryć – jak obrazowo stwierdza św. Bernard z Clairvaux – w szczelinach skały, którą jest Chrystus, jak powiedział św. Paweł (por. 1 Kor 10,4). On nie tylko nas szuka i ofiaruje nam przebaczenie, ale już zadośćuczynił za wszystkie nasze grzechy, wysługując nam także darowanie kar, na jakie zasłużyliśmy z powodu naszej niegodziwości. Kontemplując Serce Jezusa szukamy więc jakiegoś syntetycznego sposobu zjednoczenia się ze Zbawicielem i prostego w Nim trwania, zostawiając na boku całą uciążliwą złożoność codziennego życia.

⁸ Por. J. Królikowski, *Aby królował Chrystus! Teologia i kult Chrystusa Króla i Jego Najświętszego Serca*, Częstochowa 2008, s. 91-105.

Tajemnica Serca Jezusa ukazuje się z całą oczywistością w ranach Jego ciała, będących widzialną syntezą dokonanego zbawienia, a szczególnie w ranie Jego serca. Jest to tajemnica wszystko obejmującego i wszędzie sięgającego współczucia z nami w tajemnicy Jego nieskończonej dobroci i łagodności, którą sprowadził dla nas z nieba. Z tego powodu na ruch wylania Jego Serca staramy się odpowiadać z naszej strony ruchem zwracającym się do Jego Serca, będącego miejscem miłosierdzia, i do Jego świętej duszy, napełnionej zbawieniem i pocieszeniem. Wierzący chce jakoś całościowo ofiarować swoje serce Chrystusowi, pragnąc zyskać przekształcenie duchowe, pozwalające mu doświadczyć w Nim swojego szczęścia, do którego dochodzi się przez myśli, słowa, działania i pragnienia zgodne z Bożym upodobaniem, uświęcone łaską i darami Ducha Świętego.

Św. Matylda z Hackeborn i św. Gertruda z Helfy w świetle swoich doświadczeń mistycznych mówiły, że w Sercu Jezusa znajdują „wszystko”, czego szukają.⁹ Jest to w pełni uzasadnione z teologicznego punktu widzenia, gdyż teologia prowadzi do takiego właśnie wniosku. Rzeczywiście, Serce Jezusa zawiera wszystkie niewymowne tajemnice Boże i jest kopalnią łask Bożych. Jest to centrum miłości, które jest fundamentem wszystkiego, zarówno w tajemnicy Boga, jak i w naszym powołaniu do szczęścia. Jest to centrum historii zbawienia poczynając od jej pierwszego aktu, którym jest stworzenie, wypływające z tej samej miłości, która w pełni czasu zaprowadziła Słowo na krzyż, a potem rzuciła go w ciemność śmierci symbolizowanej przez grób. Kontemplacja Serca Chrystusa zaprasza nas do nowego spojrzenia na sam akt stwórczy i na świat, w którym żyjemy. Bóg w swojej życzliwości nie ograniczył się do powołania każdego z nas do istnienia, dając nam wspaniałe ciało i ducha oraz umieszczając nas w pięknym świecie stworzonym dla nas, ale w Najświętszym Sercu Jezusa pokazuje nam, jak On sam zbliża się do wnętrza człowieka, aby właśnie w nim, w jedności uczuć i pragnień ze Zbawicielem, odnowić tajemnicę wcielenia i odkupienia. Jest to jedyna rzecz konieczna (*unum necessarium*), o której mówi Ewangelia (por. Łk 10,42) – aby człowiek wierzył i przyjął zaproszenie Boże do tego szczęścia, które zostało dla niego przeznaczone.

W kulcie Najświętszego Serca Jezusa człowiek sięga do samego centrum Tajemnicy Boga i osiąga syntezę samego siebie, odnajdując w Bogu swoje własne centrum – jedno i wszechogarniające. Można powiedzieć za Karlem Rahnerem: „W tym Sercu [Jezusa] nasze serce staje się spokojne. Kiedy ono nas kocha, to wiemy, że miłość takiego Serca jest tylko miłością i niczym więcej. W nim zagadkowa tajemnica serca świata, którym jest Bóg, staje

⁹ Por. J. Stierli, *Le Coeur de Sauveur*, Paris 1956, s. 96.

się tajemnicą wszystkich rzeczy mówiącą, że Bóg umiłował świat w jego zagubieniu. Tylko w tym Sercu wiemy, kim Bóg chce dla nas być, tylko w nim zagadka, do której prowadzi cała mądrość świata, przemienia się w uszczęśliwiającą tajemnicę miłości. W nim serce nasze staje się prawdziwie wiedzące, wie bowiem to jedno, bez czego cała wiedza jest tylko próżnością i udręką ducha, a całe doświadczenie naszego serca rodzi tylko rozpacz; wie, że jest zjednoczone z tym Sercem Boga, w którym nawet złodzieje i mordercy znajdują przebaczenie, z tym Sercem, w którym nasze najciemniejsze noce stają się dniem, bo ono je z nami dźwiga, z tym sercem, w którym wszystko przemienia się w jedną miłość”.¹⁰ A więc jeszcze raz synteza!

Uczestniczenie i przyjęcie

Pytając o aktualność kultu Najświętszego Serca Jezusa na miarę nowych czasów, warto zwrócić uwagę na wypowiedź papieża Jana Pawła II zawartą w liście z okazji 300-letniej rocznicy śmierci św. Małgorzaty Marii Alacoque. Papież napisał w nim między innymi: „Ażeby kult Najświętszego Serca miał należne miejsce w Kościele, trzeba przyjąć napomnienie św. Pawła: «Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie» (Flp 2,5). Wszystkie opowiadania ewangeliczne należy odczytywać w tej perspektywie: każdy wiersz rozpamiętywany z miłością objawi nowy aspekt tajemnicy ukrytej od wieków, a teraz objawionej naszym oczom (por. Kol 1,26). Jedyny Syn Boga przy wcieleniu przyjął ludzkie serce. W ciągu lat spędzonych wśród ludzi «cichy i pokornego serca» (Mt 11,29), odsłania bogactwa swego życia wewnętrznego każdym swoim gestem, spojrzeniem, słowem, milczeniem. W Chrystusie Jezusie wypełnia się w całej rozciągłości przykazanie starego Testamentu: «Będziesz miłował Pana Boga twego z całego swojego serca» (Pwt 6,4). Istotnie, tylko Serce Chrystusa ukochało Ojca niepodzielną miłością. I oto jesteśmy wezwani do uczestniczenia w tej miłości i otrzymania tej nadzwyczajnej miłości przez Ducha Świętego. Uczniowie na drodze do Emaus po spotkaniu ze Zmartwychwstałym zdumiewają się: «Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?» (Łk 24,25). W ten sposób przez wpatrywanie w Jego Serce objawia się nam człowieczeństwo Pana Jezusa umarłego i zmartwychwstałego. Modlitwa uwielbienia zasilana rozważaniem

¹⁰ K. Rahner, *Mały rok kościelny*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1986, s. 139.

słowa Bożego stawia nas w ściślejszym i bliższym kontakcie z tym «Sercem, które tak ludzi umiłowało»¹¹.

Papież Jan Paweł II wyznacza nam w przytoczonym tutaj tekście zadanie takiego rozwijania kultu Najświętszego Serca, który prowadziłby do *uczestniczenia* w miłości Jezusa i do *otrzymywania* tej miłości od Ducha Świętego. Obydwa pojęcia: uczestniczenie i otrzymywanie stanowią jedną całość, wskazując ponadto, że zawiera się w nich zarówno moment daru, pochodzącego od Boga, jak i moment odpowiedzi, której ma udzielić człowiek. Św. Grzegorz z Nyssy zapisał bardzo wymownie: „Dzieła prawości i łaska Ducha zespalają się w jedno: napęlniają one błogosławionym życiem duszę, w której się jednoczą”¹². Drogą prowadzącą do takiego kultu ma być jakby utożsamienie się z Sercem Jezusa, rodzące się z kontemplacyjnego wnikania w Jego gesty, spojrzenia, słowa, a nawet milczenie, gdyż w tym wszystkim ukazuje się Jego Serce, a także Serce Ojca. Wypowiedź Jana Pawła II, sięgając do języka o charakterze metafizycznym, nawiązuje bardzo wyraźnie do doświadczenia duchowego św. Małgorzaty Marii Alacoque, które ujęliśmy w kluczu wymiany serc, a więc sięgając do języka bardziej metaforycznego. Już w tym miejscu widzimy pewną ponadczasowość wpisaną w pobożność odwołującą się do Serca Jezusa. Wprawdzie może ulegać zmianie język, odzwierciedlając aktualną wrażliwość kulturową, ale rzeczywistość, którą chce wyrazić, pozostaje wciąż ta sama.

Wymiar uczestniczenia w miłości Jezusa i otwierania się na jej otrzymywanie na gruncie czci okazywanej Jego Sercu ma długą tradycję w duchowych dziejach Kościoła pisanych przez jego świętych. Można powiedzieć, że jest to niewątpliwie jakby duchowa złota nić, łącząca w jedno wiarę wszystkich świętych, i fundamentalne tworzywo, z którego rodzi się Kościół w swoim najbardziej wewnętrznym wymiarze, by potem wyrażać się z mocą w swoich dziełach realizowanych w świecie. Jest to także kluczowa forma oddziaływania Kościoła na kulturę i życie całej ludzkości. Mimo tego oczywistego poniekąd doświadczenia pozostaje ciągle ważne udzielanie odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób należałoby rozwijać to uczestniczenie w jedynej miłości Jezusa i jak otwierać się na jej otrzymywanie od Ducha Świętego na miarę nowych czasów i nowych wyzwań? W jaki sposób wyrazić w naszym życiu tajemnicę jedyne Serca Jezusa, by móc autentycznie przyjąć Jego miłość udzielaną przez Ducha Świętego? Jak dostosować nasze życie do Jego wnętrza? Jak w tym wszystkim

¹¹ Jan Paweł II, *List o Najświętszym Sercu z okazji 300-letniej śmierci św. Małgorzaty Marii Alacoque* (22 czerwca 1990 r.), w: *Serce Jezusa w dokumentach Kościoła*, s. 384.

¹² Grzegorz z Nyssy, *O celu życia i prawdziwej ascezie*, w: *O naśladowaniu Boga. Pisma ascetyczne*, tł. J. Naumowicz, Kraków 2001, s. 104.

być wymownym i czytelnym znakiem Boga dla świata w naszych niełatwych czasach? Co i jak robić, by Serce Jezusa stało się Sercem Boga w naszym pogmatwanym świecie?

Kościół zna właściwie dwa rodzaje uczestniczenia w miłości Jezusa i jej otrzymywania, które stanowią oczywiście jedną duchową całość, urzeczywistniającą się w pewnej wewnętrznej wymienności. Podstawowe znaczenie posiada w tym względzie życie sakramentalne, w którym niezawodnie działa sam Bóg, udzielając się człowiekowi i upodabniając go do siebie. Jezus Chrystus złożył swoją zbawczą miłość w sakramentach i za pośrednictwem sakramentów czyni wierzących uczestnikami swojej boskiej miłości, która wyraża się w uwielbieniu Boga, budowaniu Kościoła i uświęceniu człowieka. Kult Najświętszego Serca Jezusa w sposób bardzo wyraźny związany jest z tym sakramentalnym uczestniczeniem w Jego miłości, czego dowodzi podstawowe znaczenie przypisane w nim sakramentowi pokuty i Eucharystii. Pewne praktyki służą także szerszemu włączaniu tych sakramentów w życie chrześcijańskie – propagowana praktyka wynagrodzenia ma swoje źródło w sakramencie pokuty, a adoracja Najświętszego Sakramentu, zwłaszcza w ramach „godziny świętej”, służy ściślejszemu złączeniu życia chrześcijańskiego z Eucharystią. W czasie Komunii świętej warto zawsze pamiętać, że „wraz z Eucharystią połykamy coś żywego, Serce, które bije”.¹³

Oprócz uczestniczenia sakramentalnego w miłości Jezusa i tego sposobu jej otrzymywania, Kościół mocno akcentuje także życie moralne i duchowe, wyrażające się w cnotach, uczynkach pobożnych, działaniach, a więc wszelkich ludzkich czynach wpływających z wiary. Możemy więc powiedzieć, że chodzi tutaj o uczestniczenie działaniowe („operatywne”) w darach Bożych. Podstawowe przekonanie, którym żyje Kościół, zostało zdecydowanie wyrażone przez św. Pawła: „wiara działa przez miłość” (Ga 5,6). Stąd tak wielki nacisk kładziony w orędziu chrześcijańskim na działanie człowieka, mające być wyrazem wiary, jej potwierdzeniem i rozwinięciem w codziennym życiu. Również ten element podstawowego doświadczenia Kościoła jest obecny w kulcie Najświętszego Serca Jezusa. Jego celem jest formowanie nowego stylu życia wierzących, zarówno osobistego i społecznego. By bronić tego kultu przed oskarżeniami o indywidualizm, papież Paweł VI zwrócił uwagę na jego bezpośredni związek z kształtowaniem nowej „cywilizacji miłości”, którą chrześcijanie powinni wprowadzać w świat. Papież Jan Paweł II rozszerzył to wymowne pojęcie o element „prawdy”, mówiąc o potrzebie kształtowania w oparciu o kult Najświętszego Serca Jezusa „cywilizacji prawdy i miłości”. Stwierdzenie

¹³ P. Claudel, *Dziennik 1904–1905*, tł. J. Rogoziński, Warszawa 1977, s. 382.

stanowi echo tego, co kiedyś jako arcybiskup krakowski mówił w czasie rekolekcji wygłoszonych w Watykanie: „Właściwa człowiekowi godność, ta, która jest mu dana i równocześnie zadana, wiąże się ściśle z odniesieniem do prawdy”.¹⁴ A w dalszych refleksjach tak uzasadniał to zdanie: „Prawda ma w sobie wymiar boski, należy do natury samego Boga, osobowo utożsamia się ze Słowem Przedwiecznym – a jednocześnie jest ona istotowym wymiarem ludzkiego poznania i bytowania, nauki, sumienia i mądrości, którym nadaje właściwy sens. Każdy człowiek przychodzi na świat, aby dać świadectwo prawdzie odpowiednio do właściwego mu powołania”.¹⁵

Nacisk położony na prawdę, jest w ostatnich czasach tym ważniejszy, że w dzisiejszym świecie prawda stała się „sierotą”, a przecież orędzie chrześcijańskie jest fundamentalnie orędziem prawdy – jest „łaską i prawdą” albo „łaską prawdy” (por. J 1,17). Stając po stronie jakiegokolwiek prawdy, zawsze stajemy po stronie Boga, a kult Najświętszego Serca Jezusa wyraźnie do tego prowadzi. Gdzie jest Serce Jezusa, tam jest prawda i tam posiada ona pierwszeństwo.

W tym miejscu chcemy szerzej zwrócić uwagę na ten drugi sposób uczestniczenia w miłości Jezusa i jej otrzymywania w naszym życiu, to znaczy sposób działaniowy, wyrażający się w odpowiednim stylu życia, szukając inspiracji w Jego Sercu, które czcimy jako „cnót wszelkich bezdenną głębinę”, „sprawiedliwości skarbnicę”, „cierpliwe i wielkiego miłosierdzia”, „hojne dla wszystkich” – które nade wszystko czcimy jako „ciche i pokorne”, a wszystko po to, by nasze serca upodobiły się do Jego Najświętszego Serca i by to upodobnienie kształtowało nasze postępowanie. Zamierzamy w ten sposób zwrócić uwagę na to, co można by określić jako chrześcijańskie postępowanie drogą serca.

W formułowanej tutaj propozycji chodzi o aktualizację kultu Najświętszego Serca Jezusa w odniesieniu do sytuacji duchowej czasu, w którym żyjemy. Jest to sytuacja naznaczona *kryzysem*, przy czym musimy pamiętać, że fundamentalny kryzys, przez który przechodzi nasza Ojczyzna (odnosi się to również do kryzysu światowego), ma charakter moralny. Dzisiejszy kryzys to kryzys człowieka jako istoty etycznej, to znaczy istniejącej między dobrem i złem, ale będącej świadomą tego, że ma coraz bardziej konsekwentnie i spontanicznie wybierać dobro, a zdecydowanie odrzucać zło, a w ten sposób dążyć do świętości. Tymczasem dzisiaj to fundamentalne przekonanie, będące źródłem i podstawą kultury ludzkiej, jest mocno kwestionowane, czego wyrazem jest bagatelizowanie zła, za którym idzie także deprecjonowanie dobra jako czynnika decydującego o „jakości”

¹⁴ K. Wojtyła, *Znak sprzeciwu. Rekolekcje w Watykanie od 5 do 12 marca 1976*, Paris 1980, s. 115.

¹⁵ Tamże, s. 116.

człowieka, o relacjach międzyludzkich, o stanie ekonomii, o zaangażowaniu społecznym i politycznym itd. W nurcie tego kryzysu, a także pod jego mocnym naciskiem, wzmacnianym pojawianiem się nowych form zła, zapomina się, że podstawową i organizującą rolę w życiu społecznym odgrywa formacja serca. Uparto stawianie na rozwiązywanie wszystkich pojawiających się problemów za pośrednictwem legislacji, jest przejawem nastawienia na doraźne działania, świadcząc ponadto, że nie rozumie się człowieka ani społeczeństwa. To nie prawo tworzy sprawiedliwość, ale ludzie prawi i sprawiedliwi są w stanie tworzyć dobre prawo, a potem kierować się nim w swoich działaniach. Św. Augustyn wykazał to nad wyraz przekonująco i przenikliwie, i dotychczas nikt nie zdołał obalić jego tez w tej materii. Co więcej, dzieje życia społecznego, a zwłaszcza dzieje prawa konsekwentnie potwierdzają słuszność zaproponowanych analiz i wyprowadzonych wniosków.

Uczynki pobożne

W kulcie Najświętszego Serca Jezusa chodzi nam więc o zwrócenie uwagi na formowanie serca ludzkiego przez odniesienie do tego jedyne Serca, na to, co wyraża nasza modlitwa: „Uczyń serca nasze według Serca Twego”. Oznacza to, że „serce powinno być przeniknięte świętym etosem, którym natchnięci byli wszyscy święci: zwycięską miłością, łagodnością, miłosierdziem, pokorą, jakie Chrystus ucieleśniał w sobie”.¹⁶

Można by znaleźć wiele trafnych inspiracji dla opracowania odpowiedniego programu w tej dziedzinie. W tym miejscu proponuję zwrócić uwagę na rzecz bodaj najbardziej podstawową, a mianowicie na trzy dzieła: post, jałmużnę i modlitwę, do których wezwany jest chrześcijanin, a które w sposób szczególny widzimy u wszystkich czcicieli Najświętszego Serca Jezusa, począwszy od św. Małgorzaty Marii Alacoque. To te dzieła – uczynki – stanowią stały punkt odniesienia w pobożności czciciela Serca Jezusa. Wspomniane trzy uczynki często są nazywane w tradycji chrześcijańskiej „pokutnymi”. Lepiej jednak nazywać je zgodnie z nauczaniem samego Chrystusa „uczynkami pobożnymi” (por. Mt 6,1-6), ponieważ pomimo swej „materialności” wskazują na decydujące sposoby kształtowania życia duchowego chrześcijanina, a tym samym także oddziaływania na rzeczywistość, w której żyje i którą przekształca. Chrześcijańskie życie duchowe, jako życie wyrażające wiarę, jest życiem ściśle relacyjnym, ponieważ duchowość pojęta jako „życie w Duchu Świętym” jest właściwie relacyjnością. Duch Święty jest przecież w Bogu osobą relacyjną, co najlepiej wyrażają Jego

¹⁶ D. von Hildebrandt, *Serce. Rozważania o uczuciowości ludzkiej i uczuciowości Boga-Człowieka*, tł. J. Koźbial, Poznań 1985, s. 134.

imiona: Miłość, Dar, Komunia.¹⁷ W związku z tym rozwijanie życia duchowego oznacza kształtowanie relacji, a więc w gruncie rzeczy kształtowanie serca ludzkiego, w którym one się rodzą i które potem ukazują na zewnątrz. Serce jest siedzibą relacyjności.

Spróbujmy więc w tym miejscu, w wielkim zarysie, odmalować trzy obrazy relacyjności w odniesieniu do trzech uczynków duchowych jako podstawowych obrazów, w których wyraża się ogólna relacyjność ludzka i w których ukazuje się ludzkie serce. W świetle naszych poszukiwań możemy powiedzieć, że te trzy dzieła duchowe stanowią „drogę” prowadzącą ludzkie serce do upodobnienia się do Serca Jezusa, a zarazem do otwarcia na dary, które to serce pragnie ofiarować człowiekowi.

Post – serce „ponad” materią

Post, najogólniej mówiąc, oznacza rezygnację z czegoś materialnego. Najczęściej chodzi o rezygnację z pokarmu, zarówno w sensie ilościowym jak i jakościowym. Jaki jest sens duchowy tego „uczynku pobożnego”? Trzeba przede wszystkim zauważyć, że człowiek jest powołany do panowania nad światem materii jako wyższy do niej, co wyraża nakaz Boży skierowany w raju do człowieka: „Czyńcie sobie ziemię poddaną!” (Rdz 1,28). Jak łatwo zauważyć, to poddawanie sobie ziemi jest związane z realnym i stałym niebezpieczeństwem, polegającym na tym, że fascynacja uprawianą ziemią, zwłaszcza owocami będącymi efektem tej uprawy, możliwościami dokonywania twórczych przekształceń materii i własnymi wynalazkami, które tę uprawę intensyfikują, może łatwo doprowadzić do zamiany ról, w której człowiek z poddającego sobie materię zostaje poddany materii, często sobie nawet tego nie uświadamiając, a nawet może to nastąpić wbrew jego woli. Bardzo łatwo może nastąpić przejście od zasady: „jem, aby żyć” do przeżywania życia w świetle destrukcyjnej z duchowego punktu widzenia zasady: „żyję, aby jeść”. Łatwo może dokonać się przejście od zasady: „używam samochodu, aby lepiej i wydajniej żyć” do zasady: „żyję, aby mieć i używać samochód”. Przykłady można by mnożyć. Trzeba jednak powiedzieć, że w dzisiejszej cywilizacji zdominowanej technologią i techniką człowiek nieświadomie i w coraz większym stopniu zostaje poddany jej panowaniu, stając się niewolnikiem materii i tego wszystkiego, co zostało z niej wytworzone, zwłaszcza wytworów techniki. Człowiek z tego, który miał panować, staje się tym, nad którym panuje materia i jej wytwory.

¹⁷ Jeszcze zbyt często pomija się w teologii zasadniczy i znaczący egzystencjalnie, szczególnie w kontekście społecznym, fakt, że Duch Święty jest *relacją*. Por. W. Siebel, *Der heilige Geist als Relation. Eine soziale Trinitätslehre*, Münster 1986.

Rozumne i dobrowolne dystansowanie się w stosunku do materii – mimo jej dobroci, jak od początku konsekwentnie głosi wiara chrześcijańska – jest jedyną drogą do ustanowienia właściwej relacji między człowiekiem i materią, czyli takiej, w której człowiek jest *wyżej* niż materia. Stąd pozostaje w mocy wstrzemięźliwość – ilościowa i jakościowa – w jedzeniu. Oczywiście, rezygnacja z pokarmów mięsnych jest czymś podstawowym dla zapewnienia właściwej relacji ze światem natury ożywionej. Trzeba jednak szerzej rozwinąć dzisiaj kwestię postu także w odniesieniu do rezygnacji z wytworów techniki, które w niejednym przypadku podporządkowują sobie człowieka, zamykając go na relacje z innymi i z Bogiem. Skoro technika jest źródłem nowych zniewoleń, to trzeba zatem podjąć działania mające na celu wyzwolenie się od nich.

W takim ujęciu okazuje się także słuszne tradycyjne rozumienie postu, który był widziany przez teologię jako jeden z elementów przygotowania się do śmierci. Praktyka postu przypominała, że pewnego dnia człowiek w sposób definitywny zostanie oddzielony od świata materialnego przez śmierć, a więc zostanie zmuszony do rezygnacji z niej w sposób ostateczny w chwili śmierci. Aby więc człowiek nie przeżywał załamującego go lęku i bólu z powodu rozstania się z ciałem, dlatego powinien przygotowywać się do niego właśnie przez integralnie rozumiany post. Jest to ujęcie aktualne w dzisiejszej sytuacji, gdy śmierć jest uparcie eliminowana z doświadczenia potocznego, a tym samym pojawiają się nowe trudności w jej przeżywaniu.

Post, kształtując adekwatną relację człowieka ze światem materii, nawet w ujęciu bardzo minimalnym, jest praktyką, która kształtuje serce do stanięcia ponad całym światem materialnym, a tym samym otwiera go na przesłanie, sięgające głębiej, wyżej i dalej. Doświadczenia ascetyczne, które i dzisiaj są szeroko podziwiane, zachowują swoją wartość duchową i ewangelizacyjną, stając się znakiem istniejącego w świecie materii czegoś w rodzaju prześwitu, otwierającego dostęp do świata duchowego. Obraz *ascety*, czyli człowieka odrywającego serce od więzi materialnych – oczywiście, w nowym i pogłębianym rozumieniu – powinien być zatem na nowo proponowany i włączany do dzisiejszego świata obrazów.

Jałmużna – serce zwrócone do brata

Jałmużna oznacza akt ofiarowania czegoś bliźniemu znajdującemu się w potrzebie. Najczęściej wyraża się w okazaniu pomocy ekonomicznej lub materialnej. Jak jałmużna wpisuje się w duchowe odniesienie do bliźniego? Trzeba przede wszystkim zauważyć, że

jałmużna jest wyrazem wspólnoty i solidarności, która opiera się na ważnym chrześcijańskim założeniu antropologicznym, stwierdzającym zdecydowanie, że wszyscy ludzie są sobie równi – że są braćmi.¹⁸ Jałmużna jest wyrażeniem w czynie tego podstawowego przekonania chrześcijańskiego, nadającego mu kształt egzystencjalny. Jako akt opierający się na zróżnicowaniu w sferze posiadania (bogaty-biedny), jałmużna jest, przekraczając to zróżnicowanie, afirmacją fundamentalnie równej godności darczyńcy i odbiorcy daru. Wyraża się w niej uznanie godności osobowej drugiego człowieka, a tym samym jest nawiązaniem z nim relacji na najgłębszym poziomie jego bytu osobowego, która potem może rozwinąć się w kierunku autentycznego braterstwa i wyrażających je cnót, takich jak życzliwość, solidarność, współczucie itd. Kwestia dzielenia się dobrami nie tylko jest kwestią moralną, w której chodzi o udzielenie pomocy potrzebującemu. W tym dzieleniu się chodzi przede wszystkim o odkrycie i afirmację łączących wszystkich ludzi dogłębnych relacji ontologicznych i religijnych. Jest ono czymś w rodzaju antropologii stosowanej.

Bardzo dobrze takie rozumienie zagadnienia uwidacznia się w Kościele w rozwijaniu się ideału braterstwa jako podstawowego ideału chrześcijańskiego. Widać to na przykład w obecności u ojców Kościoła ważnego wątku eklezjologicznego, jakim jest rozumienie Kościoła jako *wspólnoty braterskiej*, do której trafnie nawiąże potem św. Franciszek z Asyżu i do którego będzie szeroko nawiązywać tradycja franciszkańska.¹⁹ Ubranie Biedaczyny z Asyżu, które oddał ojcu, jest symbolem wyzwania rzuconego średniowiecznemu feudalizmowi, wprowadzającego w jego miejsce ideał społeczeństwa braterskiego, w którym wszyscy – zgodnie z literą i duchem Ewangelii – są braćmi.

Wydaje się, że w dzisiejszym świecie zwłaszcza wobec dwuznacznych propozycji ideologicznych ukrywających się za szeroką kurtyną liberalizmu, który między innymi mocno różnicuje ludzi pod względem ekonomicznym, Kościół powinien bardziej zdecydowanie powrócić do głoszenia i wprowadzania w życie ideału braterstwa, mogącego stać się drogą prowadzącą do nowego porządku światowego. Jałmużna, rozumiana jako dzielenie się dobrami materialnymi i duchowymi, jest jednym z podstawowych narzędzi, które chrześcijanie mają do dyspozycji, aby ten ideał urzeczywistniać. Co więcej, warto zwrócić uwagę na to, że dzisiejsze okoliczności bardzo sprzyjają temu ideałowi, a nawet daje się w świecie słyszeć wołanie o większe braterstwo. Jest to w gruncie rzeczy wołanie o

¹⁸ Por. J. Ratzinger, *Chrześcijańskie braterstwo*, tł. J. Merecki, Kraków 2007.

¹⁹ Por. M. Dujarier, *L'Église-fraternité. Les origines de l'expression „adelphotès-fraternitas” aux trois premiers siècles du christianisme*, Paris 1991.

chrześcijaństwo, które jako jedyne uznaje braterstwo jako postawę fundamentalną, wyrastającą z samych podstaw wiary chrześcijańskiej, szczególnie z pojęcia komunii.

W dzisiejszy świat należy więc starać się wchodzić z obrazem braterstwa, który może być łatwo czytelny i jest oczekiwany. Dzieło bł. Matki Teresy z Kalkuty, wpisane wymownie w dzieje ludzkości w ostatnich dziesięcioleciach, pokazuje, że taki obraz nie tylko jest możliwy do wymalowania, ale że ma on w sobie wyjątkową trwałość i siłę oddziaływania, przekraczając ograniczenia, wywoływane przez sytuację duchową dzisiejszego świata.

Powracamy więc do serca, które w jałmużnie otwiera się na drugiego człowieka i nawiązuje z nim relację wyrażającą równość wszystkich odkupionych. Każde dobro czynione dla drugiego człowieka jest znakiem przyjęcia samego Chrystusa, którego Jego dzieło zbawcze uczyniło nas wszystkich braćmi. W dzielonym „dobru wyznajemy najpełniej i najwyraźniej ten zasadniczy fakt, z którym chrześcijaństwo weszło w świat starożytny i przez który stale go kształtuje, czyniąc go bardziej ludzkim, ponieważ wprowadza w niego to, co zrodziło się z działania samego Boga. Jałmużna jest więc jakby drugim etapem otwierania się na Serce Jezusa i na przyjmowanie go w życiu codziennym.

Modlitwa – serce poddane Bogu

Modlitwa – bez wchodzenia w szczegóły tej rozległej kwestii, które w tym miejscu nie są konieczne, można powiedzieć, że modlitwa jest nawiązaniem osobowej relacji z Bogiem, jest najbardziej bezpośrednim zwróceniem do Niego swego serca. Właściwie wszystkie definicje religii – w sposób szczególny czyni to definicja św. Tomasza z Akwinu²⁰ – stwierdzają, że religia jest „jakąś relacją”. Już samo to stwierdzenie wystarcza do uznania modlitwy za podstawowy akt religijny i do przyznania jej podstawowej roli w dziedzinie religijności, a więc uznanie jej także za dzieło serca. Modlitwa, będąc relacją, nakłada się na religię jako relację, konstytuując postawę religijną w człowieku i sytuując ją na poziomie serca.

W kontekście, który w tym miejscu podejmujemy, należy zwrócić uwagę na pewne elementy teologii modlitwy, które mają charakter formacyjny. Otóż, w przypadku człowieka modlącego się, modlitwa jest szczególną formą uznania, egzystencjalnie najbardziej doniosłą i jednoznaczną, że ponad nim i ponad jego istnieniem, ponad jego sercem, jest Ktoś wyższy – że jest Bóg, Byt absolutny, któremu wszystko podlega, do którego wszystko zmierza i w

²⁰ Por. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae* I-II q. 81 a. 1.

którym wszystko znajdzie ostateczne spełnienie. Modlitwa ukazuje więc człowiekowi, że jego istnienie z całą jego wzniosłością i tajemnicą zarazem – jak wymownie stwierdził Hans Urs von Balthasar – jest „istnieniem zawdzięczanym”.²¹

Człowiek nie posiada istnienia sam z siebie i sam o nim nie decyduje. Modlitwa jest więc zasadniczą lekcją, w której ta prawda rozbrzmiewa i w której jest ona wyznawana. Co więcej, jest ona szkołą, która to, do pewnego stopnia ulotne, doświadczenie stale potwierdza i formuje, prowadząc człowieka do poznania Majestatu Boga i własnej znikomości, a tym samym głosząc, że tylko w Bogu bijące cieleśnie i duchowo serce człowieka może znaleźć ocalenie i utrwalenie swojego bytu. Można całkowicie prawomocnie powiedzieć, że modlitwa jest warunkiem autentycznego odczytywania przez człowieka siebie samego, swojego bytu i swojego przeznaczenia – autentycznego odczytywania swojego serca. Tylko ona może się przyczynić do oczekiwanej dzisiaj „zmiany podmiotu”, która sprawi, że „ja przestanie być autonomicznym, trwającym w sobie podmiotem”.²² Modlitwa jest warunkiem i narzędziem otwarcia się człowieka na innych i świat, czyli nawiązania serdecznych relacji ze światem zewnętrznym.

W sytuacji duchowej naszych czasów, naznaczonej znaczącym odejściem od Boga człowieka poszukującego własnej autonomii, człowieka wyemancypowanego, modlitwa posiada więc szczególne przesłanie. Wskazuje ona na Tego, który jest Panem wszystkiego, który jest Panem Majestatu. Obraz człowieka klęczącego w pokorze serca jawi się jako obraz nabierający szczególnej wymowy i wyjątkowo czytelного przesłania, które może okazać się skuteczne dla pokazania człowiekowi współczesnemu tego, co w najwyższym stopniu określa ludzkie istnienie. Pozostaje prawdą, czy chce się tego czy też nie, że „Słowo «Bóg» jest najbardziej znaczącym symbolem kultury zachodniej”,²³ stojącym u podstaw całej jej wielkości i zdolności podnoszenia się z upadku, gdy już do niego doszło. Aby jednak to słowo obronić, czerpiąc z Tego, który stoi za tym słowem, trzeba powrócić do radykalnie pokornej modlitwy, do modlitewnego wylania serca, które będzie jednoznacznym i widzialnym potwierdzeniem, że Bóg, w którego wierzymy, jest ponad wszystkim w nas i w świecie.

Twórcze spotkanie z Bogiem

²¹ H. U. von Balthasar, *W pełni wiary*, tł. J. Fenrychowa, Kraków 1991, s. 86.

²² J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tł. M. Mijalska, Kraków 2001, s. 57.

²³ G.D. Kaufman, *La question de Dieu aujourd'hui*, Paris 1975, s. 119.

Alferd Delp, niemiecki jezuita i męczennik z okresu II wojny światowej, jeden z najbardziej przenikliwych myślicieli XX wieku, pisał kiedyś: „To, że człowiek istnieje w Bożej łasce, a świat w Bożym porządku – oto królestwo Boże. Przewyciężenie ludzkiej niedoli przez Bożą pełnię, przekroczenie ludzkich granic przez Bożą moc, poskromienie ludzkiej dzikości przez Boży rygor – to wszystko jest królestwem Boga. Staje się ono w ludziach i poprzez nich, i pośród nich. Jest ono cichą łaską, ale pożąda słowa i czynu, i istnieje jako dzieło i porządek. [...] Wielkie spełnienie sensu życia zawiera się w spotkaniu z Bogiem”.²⁴

Refleksja nad aktualnością kultu Najświętszego Serca Jezusa i nad sposobami jego wyrażenia w naszym życiu pokazuje nam, że Serce Zbawiciela jest „drogą”, która kształtując nasze serca, ukazuje jego piękno i moc, wprowadza je w świat i kształtuje cywilizację. W ten sposób królestwo Boże uobecnia się tam, gdzie są gorliwi czciciele Najświętszego Serca Jezusa, czyli czciciele Bożej miłości, formujący swoje serca według tego jedynego Serca o raz modlący się o dar „cichej łaski”, który udoskonala ludzkie wysiłki i sprawia, że przynoszą obfity owoc. Sposoby urzeczywistniania tej formacji są bardzo określone, jak bardzo określony jest jej cel: królestwo Boże oraz cywilizacja prawdy i miłości.

²⁴ A. Delp, *Słowa nadziei*, tł. J. Serafin, Kraków 2010, s. 42

Przymierze Serc

„Bądź pozdrowiona, Matko Syna Bożego! Bądź pozdrowiona, Matko Serca Jezusowego!” (Jan Paweł II, 2 czerwca 1991 r.).

Na Jasnej Górze, przed Twoim tronem, pozdrawiamy Cię, Maryjo, Matko Pana, wpatrzeni w Twoją tajemnicę, która prowadzi nas do tajemnicy Syna Bożego, który stał się człowiekiem, a także prowadzi każdego z nas do odkrycia tajemnicy swojego serca, które jest powołane do wspólnoty wiary, nadziei i miłości z Bogiem.

Wnikamy więc, Maryjo, w Twoją tajemnicę, i co widzimy? Widzimy w Tobie serce przemienione przez łaskę, która uczyniła je „świętym i niepokalanym”, aby było godne przyjąć Syna Bożego stającego się człowiekiem. Podziwiamy w Tobie, „pełnej łaski”, dziewiczość serca. Podziwiamy w Tobie, za sprawą tej samej łaski, dziewiczość ciała.

Co to oznacza? Twoja tajemnica, Maryjo, tajemnica Twojego dziewiczego serca i ciała, mówi nam, że żyjesz całkowicie dla Boga, że każde drgnienie Twego serca i każda komórka Twego ciała są oddane Bogu, przeniknięte Nim i gotowe się Mu poświęcić, aby wypełnić Jego słowo. Twoja tajemnica to życie Bogiem i dla Boga.

Twoja tajemnica to tajemnica Twojego serca – „serca nowego”, o którym mówili prorocy, w którym zostało zapisane słowo Boże, w którym zachowywałaś wszystkie sprawy Boże, w którym pogłębiała się Twoja wiara. W Twoim sercu, jako pierwszym ludzkim sercem, urzeczywistniło się nowe przymierze – przymierze między Bogiem i stworzeniem.

Powtarzamy więc za błogosławionym Janem Pawłem II, że patrząc na Ciebie widzimy „definitywne przymierze tych Serc: Serca Syna i Serca Matki, Serca Matki i Serca Syna” (15 września 1985 r.).

Patrzmy na to jedyne i niezrównane przymierze, chcąc uczyć się w tej najlepszej szkole pielgrzymować w wierze, nadziei i miłości. Patrzmy, Maryjo, na Twoje serce, by kształtować w jego szkole nasze serca, aby stały się rzeczywiście „sercami nowymi”, sercami, w których mieszka słowo Boże, w których zachowuje się sprawy Boże, w których ma wypełnić się nowe przymierze. W Twojej szkole, Maryjo, chcemy uczyć się Jezusa i wspólnoty z Nim. Chcemy stać się ludźmi świętego przymierza z Sercem Zbawiciela, które umiłowało świat i każdego „do końca”.

„Serce – jak wyjaśniał papież Jan Paweł II – jest nie tylko organem, który warunkuje biologiczną żywotność człowieka. Serce jest symbolem. Mówi o całym człowieku wewnętrznym. Mówi o duchowym wnętrzu człowieka. [...] I oto w przebicju włócznią

żołnierza wszystkie pokolenia chrześcijan uczyły się i uczą się odczytywać tajemnicę Serca Człowieka ukrzyżowanego, który był i jest Synem Bożym” (20 czerwca 1979 r.).

Maryjo, przychodzimy więc do Ciebie, aby od Ciebie i z Tobą, w tym serdecznym miejscu, uczyć się życia dzieci Bożych, którego zasadą i celem jest zjednoczenie z Sercem Syna Bożego. Chcemy to czynić w Twojej bliskości – w bliskości Twojego Serca. Jesteśmy świadomi, że Twoje Serce jest najlepszą szkołą tych prawd, które kształtują wiarę i oparte na niej życie, że Twoje Serce, Maryjo, jest drogowskazem dla czci Najświętszego Serca Twojego i naszego Zbawiciela.

„Przez Niepokalane Serce Maryi trwajmy w przymierzu z Sercem Jezusa, które jest najwspanialszą «świątynią Boga» oraz najdoskonalszym «przybytkiem Najwyższego» (Jan Paweł II, 9 czerwca 1985 r.).

ks. Janusz Królikowski